

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekwed. miesięcznie 79 gr. z odnośnikiem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie wraca i nie honoruje. Redakcja i administracja: Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Sumiennym wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Pray sądownym składaniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepłacone najwcześniej ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 73

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek dnia 25 czerwca 1936 r.

Rok 17

Na zachodzie bez zmiany

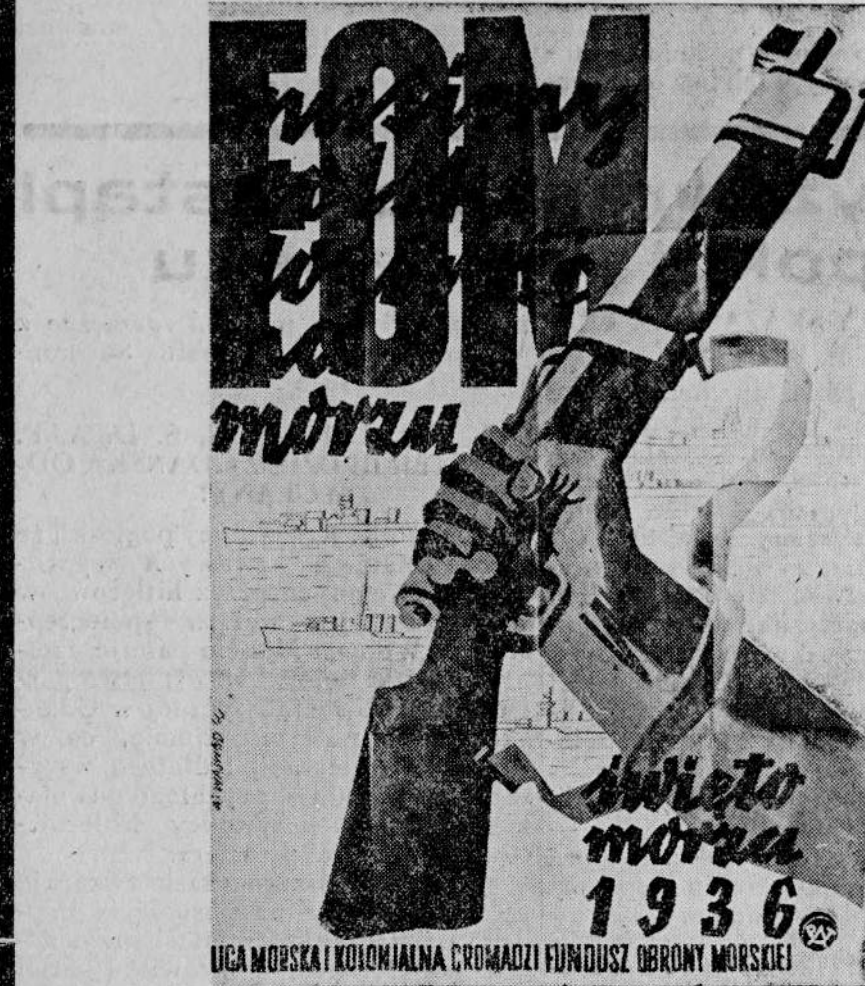
Lacińskie kraje zachodniej Europy objęła fala strajków tak wielka, że sprawia wrażenie silnej burzy. Wije się w konwulsjach strajkowych już od dłuższego czasu Hiszpania, wyczerpuje się w nich Francja, a ostatnio fala ta dosięgła już Belgii.

Pozostawmy na boku Hiszpanię, gdzie podłoże strajkowe ma charakter specyficzny, a zajmijmy się przedewszystkiem najwięcej nas obchodzącym ruchem strajkowym francuskim. — Wszystkich tych, którzy pilnie obserwują przeobrażenia polityczne i społeczne, dokonujące się we Francji, uderza przedewszystkiem jeden fakt: że fala strajkowa objęła właśnie kraj w momencie, gdy ster rządów objął gabinet skrajnie lewicowy, aczkolwiek bez udziału komunistów, lecz przez nich oficjalnie popierany. Jest to objaw symptomatyczny. Przez długie lata, socjaliści francuscy, wierni stróżem czystej doktryny socjalistycznej, odmawiali wszelkiego udziału w rządach, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za rządy wspólnie ze stronnictwami burżuazyjnymi. Z tego powodu nastąpił nawet rozłam w łonie socjalistów. Oderwało się prawe skrzydło, które nie tylko zaczęło popierać rządy centrowolewicowe, ale brało w nich nawet czynny udział (byli ministrowie Marquet, Deat). Ale w ostatnich wyborach socjaliści zyskali największą liczbę mandatów ze wszystkich stronnictw i zmuszeni zostali wreszcie do objęcia rządów wspólnie z innymi partiami lewicowymi. Komuniści zaś objęli skolei dotychczasową rolę socjalistów wstrzymywania się od udziału w rządach.

I w tym właśnie momencie, gdy socjaliści poraz pierwszy we Francji ujmują w swe ręce ster rządów, wybucha fala strajków, które obejmują cały niemal świat pracowniczy francuski. Dlaczego? Dlaczego właśnie temu swemu, najbardziej swemu rządowi masy robotnicze rzucają już od proga klody pod nogi? Dla ludzi, znających stosunki francuskie, jest to objaw zupełnie zrozumiały. Francja jest, mimo całej swej kultury i cywilizacji jednym z krajów pod względem ustawodawstwa społecznego bardzo zaoferowanym. Dość powiedzieć, że ubezpieczenie społeczne, z jakich korzystają robotnicy wszystkich niemal krajów Europy, we Francji wprowadzone zostały dopiero przed 6 laty i to nie w takich rozmaitych jak np. w Polsce, czy Niemczech, czy we Włoszech wreszcie. Do tego czasu chętnie robotnicy skupiali się w organizacji kas wzajemnej pomocy, do których opłacali składki, aby na starość korzystać z rent. Resztę swych oszczędności pracownik lokował w papierach państwowych i domku pod miastem, który sobie budował i gdzie osiadał na starość. Obowiązujące od lat kilka ustawodawstwo społeczne nie przewiduje np. ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i zasiłki, jakie bezrobotny przez jakiś czas otrzymuje, pochodzą z funduszy samorządowych, ale specjalnie uchwalonych.

Robotnicy francuscy walczą przeto o nowe, czesne ustawodawstwo społeczne, o ubezpieczenie ich od wszelkich przeciwności losu, o umowy zbiorowe, o płatne urlopy, o krótszy tydzień pracy itp. Czy dla robotnika innych krajów jest to coś nowego? Przecież robotnik Polski np. korzysta i z ubezpieczeń na wypadek bezrobocia i z ubezpieczeń na starość zawiera umowy zbiorowe, korzysta z płatnych urlopów itd. Podobnie korzystają z takich dobrodziejstw ustawodawstwa robotnicy niemieccy, angielscy, czy włoscy.

Gdy przeto do rządów doszedł we Francji rząd czysto lewicowy, upośledzony w porównaniu



Musimy Polskę dozbroić na morzu

Liga Morska i Kolonialna z okazji tegorocznego „Święta Morza” wydała następującą odezwę:

„Obywatele!
Dorocznym „Świętem Morza” uroczyste i radośnie złączeni, stajemy w obliczu naszego dorobku morskiego, z oczami zwróconymi ku rozległym widnokreśgom naszych spraw morskich i kolonialnych.

Spojrzenie w przyszłość lat zaledwie kilkunastu przejmując nas dumą spełnionych czynów. Gdynia — morską stolicą Rzeczypospolitej — stała się zawołaniem i drogowskazem dla twórczych sił Narodu, który chce i musi zdobyć konieczne warunki lepszego bytu i należne Polsce stanowisko w świecie.

Rozwój naszego handlu morskiego i floty handlowej jest dowodem wciąż

rosnącego znaczenia dróg morskich dla gospodarstwa narodowego i wzmagającej się pracy polskiej na morzu.

Jeszcze 10 lat temu mieliśmy zaledwie 19 statków handlowych. Dziś mamy ich ponad 100. Przeszło 3/4 naszego obrotu towarowego z zagranicą idzie drogą morską przez nasze porty — Gdynię i Gdańsk. Wymowę tych cyfr każdy już sobie dobrze uświadamia.

Żyjemy jednak w czasach przełomowych, kiedy bezpieczeństwo granicy morskiej i polskich dróg morskich staje się naczelnym zagadnieniem w programie obrony narodowej.

Siła przestacza oblicze współczesnego świata. Wszystkie państwa podjęły wielki wyścig zbrojeń na morzu, lądzie i w powietrzu.

Dlatego w tym roku „Święto Mo-

rodowej. Rząd Bluma będzie zatem musiał użyć niemało wysiłków, aby rozkołysany okręt wprowadzić na spokojniejsze wody i przywrócić mu równowagę, zachwianą dzięki agitacji nieliczącej się z niczem III-ciej międzynarodówki.

Francja jest jednym z bardzo ważnych elementów pokoju europejskiego, jej słabość może postawić pokój ten pod znakiem zapytania. — Dlatego też zrozumiałą rzeczą jest, że Polska jak i inne państwa sojusznice pragnęłyby widzieć Francję jaknajbardziej skonsolidowaną i silną.

—

rze” obchodzimy pod jednym hasłem: „Musimy Polskę dozbroić na morzu”.

Ukażmy silne, zbrojne ramię!

Dozbrojenie — na morzu — jest nakazem chwili.

Dozbrojenie — to dalszy bezpieczny rozwój naszych sił, umysłów i ramion.

Dozbrojenie — to wyloty dział okrętowych, strzegące wolności nasze szlaków morskich.

Dozbrojenie — to siła, stojąca na straży naszych praw na Bałtyku — to groźna przestroga dla tych, którzyby ośmielili pokusić na naszą własność.

W dniu „Święta Morza” postanawiamy: Cośmy na morzu stworzyli — strzec! — nie dać! — rozszerzać. Wolę naszą ujawniwszy czynem — powszechną zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej.

WYŚCIG KOLARSKI DO BAŁTYKU.

GDYNIA. Do powodzi imprez, zapowiadanych na czas „Święta Morza” w Gdyni, przybywa nowa. Jest nią wyścig kolarski do Bałtyku. Czas i trasa wyścigu jest następująca: 27-go bm. Warszawa—Grudziądz 241 km., 28-go bm. Grudziądz — Starogard — Gdynia 201 km., 29-go bm. odpoczynek i udział w „Święcie Morza” w Gwyni, 30-go bm. Gdynia — Chojnice 171 km., 1-go lipca Chojnice — Tuchola — Toruń 119 km., 2-go lipca Toruń — Łódź 172 km., 3-go lipca Łódź — Warszawa 140 km.

MS. „PIŁSUDSKI” W GDYNI

GDYNIA. W dniu 25 bm. o godz. 15 przybył do Gdyni M. S. „Piłsudski”, przywożąc 565 pasażerów. Na statku przybyli m. in. konsul generalny R. P. w Chicago Gawroński dalej liczna wycieczka członków polskich kół śpiewaczych w Stanach Zjednoczonych, udających się na zjazd śpiewaczy do Warszawy, wycieczka studentów Politechniki kopenhaskiej, — wycieczka polskich rolników, która w dniu 17 bm. wyjechała na M. S. „Batory” do Kopenhagi oraz ks. kanonik Kruczek, który przywiózł sztandar od społeczeństwa polskiego w Stanach Zjedn. dla 7-mego pułku strzelców konnych w Poznaniu. Księżka przywitała na statku delegację pułku w składzie 2 rotmistrzów.

**Od 20 czerwca
przyjmują pp. listonosze przedpłatę na
Głos Wąbrzeski**

Co słychać?

W KRAJU.

+ W dniu 22 czerwca przybył do Gdańska przewodniczący delegacji polskiej do polsko-gdańskiego komitetu do spraw dewizowych radca Maliński, celem omówienia z przewodniczącym delegacji gdańskiej techniki prac komitetu.

Z ZAGRANICY

+ Marynarze w porcie Rouen ogłosili strajk generalny okupując okręty. Ruch strajkowy obejmuje 800 marynarzy. Unieruchomionych jest około 50 okrętów.

+ Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosząc o tragicznej śmierci profesora Schlicka wypowiada przypuszczenie, iż zabójca nie jest człowiekiem psychicznie normalnym.

+ Rząd Rzeszy wydał dziś ustawę, obowiązującą od 1 czerwca r. b., mającą na celu zapobieżenie porwywaniu dzieci w celach wymuszenia. Każdemu, kto dopuści się porwania dziecka przy użyciu podstępów, groźby lub gwałtu, grozi w myśl tej ustawy kara śmierci.

+ Oficjalne koła angielskie zaprzeczają wiadomości, która pojawiła się w prasie rzymskiej, jakoby W. Brytania i Włochy zawarły układ, dotyczący Morza Śródziemnego.

+ Minister Eden w odpowiedzi na zadane mu w Izbie Gmin pytanie, stwierdził, że rząd brytyjski w żadnym wypadku na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów nie zamierza postawić wniosku lub wyrazić zgodę na aneksję Abisynji przez Włochy.

+ Rząd japoński powoła do życia komitet obchodu przypadającej w roku 1940, — 2600-iej rocznicy założenia cesarstwa japońskiego.

+ Napływ wojsk japońskich do Chin północnych trwa. Znaczne posiłki przybyły wczoraj z Pekinu do Tung - Czou oraz do Feng - tai, głównego węzła kolejowego w prowincji Hopei.

+ Potwierdza się wiadomość o tem, że Negus będzie w Genewie w czasie sesji Rady Ligi Narodów.

+ W tunelu przy wjeździe na dworzec lizboński zderzył się 13. 6. w południe pociąg pasażerski, z manewrującym parowozem. — 50-tu pasażerów odniosło lekkie rany. Straty materialne są znaczne.

+ W katastrofie kolejowej w tunelu w pobliżu m. Bambibe (prowincja Leon) zginęło, wedle dotychczasowych doniesień 13-tu pasażerów, zaś 53 osoby odniosły rany. Bliższych szczegółów brak.

+ W pobliżu Bambibe (w prowincji Leon) pociąg pociąg idący z Madrytu zderzył się w tunelu z pociągiem towarowym. W wyniku zderzenia powstał pożar. Wśród podróżnych jest wielu zabitych i rannych.

+ Z Insbrucka donoszą, że na górze w pobliżu miejscowości Thannheim w Tyrolu na wysokości 2.100 mtr. piorun w dniu 22. 6. uderzył w stado owiec i zabił 72 sztuki.

ZA WYWIEZIENIE ZAGRANICĘ KSIĄŻECZKI P. K. O. — 2 TYG. ARESZTU.

POZNAŃ. Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się pierwsza rozprawa o przekroczenie przepisów dewizowych. Oskarżoną była M. Durniatówna z Dżisny, która wyjeżdżając na posadę do Paryża, miała przy sobie niewielką sumę pieniędzy oraz książeczkę P. K. O. z wkładem na przeszło 2000 zł. Na granicy w Zbąszczyńcu Durniatówna oświadczyła, że prócz niewielkiej ilości gotówki nic więcej nie posiada, ani papierów, ani pieniędzy. Przy rewizji okazało się, że Durniatówna posiada książeczkę P. K. O. Durniatównę aresztowano, a książeczkę skonfiskowano. Na rozprawie sądowej w Poznaniu oskarżona skazana została na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem. Książeczkę Durniatównie zwrócono, ponieważ okazało się, że działała ona z nieświadomości.

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM W POZNANIU URODZIŁ SIĘ LEW MORSKI

POZNAŃ. W ogrodzie zoologicznym w Poznaniu urodził się dnia 19 bm. lew morski. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ rodziny młodych pletwonóg, nie przebywających na wolności, wydarzają się bardzo rzadko.

Ostatnie ładunki należy zachować na odpowiedni moment

WZRUSZAJĄCE PODZIĘKOWANIE GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO ZA OBRĄCZKI ŚLUBNE OFIAROWANE NA F. O. N.

WARSZAWA. PP. Bronisławowstwo Halamowie z Lublina przesłali na ręce generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Śmigłego złote obrączki ślubne na Fundusz Obrony Narodowej. Generalny inspektor sił zbrojnych odpowiedział pp. Halamom następującym listem:

„Szanowni Państwo! Zdecydowałem się sam napisać w odpowiedzi na ofiarę przesłaną na F. O. N. Termin odpowiedzi przedłużył się, ponieważ długo namyślałem się jak odpowiedzieć.

Wzruszyła mnie ta ofiara — jej przekrój moralny, jej specjalny charakter. Ten jej charakter upodabnia ją do ostatnich kilku ładunków, znajdujących się w czasie długotrwałej bitwy, w ładownicy żołnierza. Zdając sobie sprawę, że to są ostatnie ładunki, żołnierz nie użyje ich bez ostatecz-

nej konieczności. Wystrzelenie tego pocisku, który chcielibyście Państwo mi dostarczyć chcę zarezerwować na przyszłość. Wobec tego pozwalam sobie, dziękując, odesłać Państwu dar z prośbą o poczekanie na odpowiedni moment.

Łączę wyrazy szacunku

(—) Śmigły Rydz.

NA F. O. N.

POZNAŃ. Urzędnicy i robotnicy opon samochodowych „Stomil” na specjalnym zebraniu, zwołanym przez zarząd fabryki uchwalili w dniu 21 bm. jednogłośnie poświęcić na Fundusz Obrony dobrojenia armii 40.000 godzin pracy, względnie tą drogą osiągniętą kwotę 50.000 zł. Firma „Stomil” zadeklarowała na ten sam cel dalsze 40.000 zł.

Kiedyż wreszcie nastąpi spokój w Gdańsku

DWAJ POLACY SKAZANI NA WIEZIENIE W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Dnia 19 bm. Sąd dla spraw nagłych w Gdańsku, urzędujący w Prezydium Policji skazał dwóch Polaków, obywateli gdańskich, na więzienie: Franciszek Tissler, robotnik kolejowy, skazany został na 2 tygodnie więzienia, za to, że miał niewłaściwie odezwać się o oddziałach szturmowych partii narodowo-socjalistycznej, drugi oskarżony R. Brosch, pomocnik konduktora, skazany został za rzekomy opór władzy i obrazę urzędnika na służbie na 2 miesiące więzienia. Brosch, który doniesienie policjanta uważa za zemstę osobistą na tle różnic zapatrywań politycznych — wniosł odwołanie do wyroku. Tisslera natychmiast po zakończeniu rozprawy odprowadzono do więzienia.

SKAZANIE HITLEROWCA ZA POBICIE STUDENTA POLAKA.

GDAŃSK. Sąd Gdański skazał w dniu 20 bm. w trybie przyspieszonym członka narodowo-socjalistycznej szturmówki morskiej, Steinkego na grzywnę wysokości 63 guldeny za to, że uderzył w twarz studenta Politechniki Gdańskiej, obywatela polskiego, Franciszka Kreffta za nie salutowanie sztandaru narodowo-socjalistycznego. Krefft, który jak wiadomo jest bokserem odparował napad szturmowca, wybijając jednemu z napastników zęby, a gdy nadeszło przypadkowo 3 kolegów Kreffta, napastnicy zbiegli.

SKAZANIE 2 HITLEROWCÓW.

GDAŃSK. Sąd gdański w trybie przyspieszonym skazał na 6 tygodni więzienia dwóch 18-letnich członków młodzieży hitlerowskiej, którzy w dniu 13 bm. napadli na obywatela gdańskiego Brunona Hinza, bijąc go do utraty przytomności. Oskarżeni zostali po zakończeniu rozprawy osadzeni w areszcie.

ARESZTOWANIE KSIĘDZA W GDAŃSKU.

GDAŃSK. Dnia 19 bm. wikary kościoła św. Mikołaja, ks. Schlip aresztowany został przez policję gdańską. — Policja oczekiwała na ks. Schlipa autami policyjnymi przed kościołem i aresztowała go bezpośrednio po zakończeniu nabożeństwa.

ZAKAZ URZĄDZANIA POCHODÓW

GDAŃSK. Centrowa „Danziger Volkszeitung” wyraża zadowolenie spowodu wydania w Gdańsku zakazu urządzania pochodów politycznych. — Zastrzeża się jednak, przeciwko zakazowi odbywania zebrań w lokalach

zamkniętych, co ma być sprzeczne z postanowieniami paragrafu 84 konstytucji gdańskiej.

CZY „GAULEITER” N. S. D. A. P. FORSTER BĘDZIE Z GDAŃSKA ODWOŁANY?

GDAŃSK. Krażą tutaj pogłoski, że wobec ostatnich krwawych wypadków, wywołanych przez hitlerowców wśród szerokiej warstw społeczeństwa w Wolnym Mieście panuje ogólne przekonanie, że kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku nie stoi na tym poziomie, co w Rzeszy Niemieckiej, i dlatego wszyscy spodziewają się rychłego odwołania z Gdańska przywódcy hitlerowców „gauleitera” Forstera.

Już od dłuższego czasu zwracają uwagę lekkomyślne posunięcia młodego działacza, które miast przyspieszać popularności — sprawiają partii narodowo-socjalistycznej tylko poważne kłopoty. Dowodem może być choćby wynik zeszłorocznych wyborów do Volkstagu, gdzie mimo zapowiedzi i szumnie deklarowanej pewności oraz stosowania terroru przez „nazistów”, N. S. D. A. P. zdobyła w Gdańsku zaledwie 60% mandatów. Obecnie zaś jakkolwiek czynione są ustawiczne starania rozbićia opozycji drogą rękoczynów i burd ulicznych, sytuacja nietylko, że się nie poprawiła, lecz znacznie pogorszyła. Opozycja bowiem konsoliduje się coraz bardziej tworząc żelazny front przeciw partii narodowo-socjalistycznej.

STUDENCI - HITLEROWCY WSPOMAGAJĄ W GDAŃSKU UKRAIŃCÓW.

GDAŃSK. Ostatnio odbyły się staraniem Związku Studentów Ukraińców „Osnowa” przy Politechnice Gdańskiej, dwa wykłady poświęcone zagadnieniom ukraińskim. Jeden z nich p. t. „Światopogląd Ukraiński” wygłosił przybyły umyślnie prof. dr S. Mirczuk, dyr. Instytutu Ukraińskiego z Berlina, który odczytał także manuskrypt wykładu omawiającego „kulturalne” podstawy ukraińszczyzny prof. dr Kuzeli. Wykłady te, które urządzono w t. zw. „sali emblematów” w Domu Niemieckich Studentów Politechniki Gdańskiej zgromadziły liczne grono profesorów Politechniki i większą ilość studentów niemieckich, rekrutujących się przeważnie z członków narodowo-socjalistycznego związku studentów niemieckich.

Złóż ofiarę na F. O. M.

SKARGA KASACYJNA MORDERCÓW MIN. PIERACKIEGO ODDALONA.

WARSZAWA. — Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący sędzia Kaczyński oraz sędziów Mayera i Dworzaka rozpatrzył w dniu 22 czerwca b. r. skargi kasacyjne na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Bronisława Pierackiego, złożone w imieniu członków O. U. N.: Stefana Bandery, Darji Hnatkiwskij, Eugenjusza Kaczmareckiego, Mikołaja Łebeda, Bohdana Pidhajnego, Jarosława Karpynca, Katarzyny Żaryckiej i Mikołaja Kłmyszyna.

Sprawę referował sędzia Mayer. — Z obrońców skazanych obecny był jedynie adwokat Paweński, obrońca Żaryckiej, Kłmyszyna i Hnatkiwskiej. Prok. Kuczyński wniósł o oddalenie wszystkich skarg.

Sąd Najwyższy po naradzie skargi kasacyjne oddalił.

SAMOLOT BOMBOWY ROZTRZASKAŁ SIĘ.

LONDYN. — W okolicy wyspy Wight spadł samolot bombowy i rozstrzaskał się o dziób transatlantycznego statku „Normandie”, powracającego z Nowego Jorku.

Według opowiadania świadków wypadku, samolot odłączył się od grupy lecących nad „Normandie” hydroplanów i opadł na statek w ten sposób, że do ostatniej chwili wydawało się, że chce on dokonać lądowania na pokładzie statku. Pilot, który odniósł tylko lekkie obrażenia, opuścił natychmiast statek i udał się do swych władz przelozonych celem zdania sprawozdania z wypadku. „Normandie” popłynęła w dalszą drogę do Hawru, zabierając ze sobą samolot, mający poważne uszkodzenia podwozia.

EDEN U NEGUSA.

LONDYN. Dnia 23 bm. popołudniu min. Eden odwiedził Negusa w jegozydencji w pobliżu poselstwa abisyńskiego. Rozmowa trwała 45 minut.

Negus ma udać się do Genewy i przypuszczalnie wystąpi w Radzie Ligi w imieniu Abisynji. Podobno podczas dzisiejszej wizyty min. Edena — Negus poinformował go o linii postępowania, którą delegacja abisyńska ma obrać w Genewie.

KATASTROFA PRZERWANIA TAMY.

BERLIN. Jak donoszą z Mühleheim Ruhr, na rzece Ruhr wydarzyła się o północy katastrofa przerwania tamy. W tej właśnie okolicy prowadzone były prace regulacyjne. Jedyne dzięki temu, że wypadek zdarzył się podczas przerwy w pracy, nie było ofiar ludzkich. Nagły spadek poziomu rzeki w tem miejscu uniemożliwił na pewien czas żeglugę.

ROZRUCHY W BRUKSELI TRWAJĄ!

BRUKSELA. W Anderlecht, przemysłowym przedmieściu Brukseli, doszło do poważnych zaburzeń w chwili, gdy żandarmerja dokonała szarży na około 1000 strajkujących. Rozproszeni robotnicy schronili się w domu ludowym, z którego okien bombardowali żandarmów stołami i krzesłami. Jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań. Burmistrz Brukseli polecił rozlepić afisze, wzywające ludność do zachowania spokoju.

Ruch strajkowy rozszerzył się na Hainaut, Borinage i Ostende. W Leodjum doszło do starć między strajkującymi a zwolennikami powrotu do pracy. Żandarmerja kilkakrotnie szarżowała, rozpraszając demonstrantów.

MORDERSTWO PROFESORA.

WIEDEŃ. W dniu 22 b. m. rano w gmachu uniwersytetu został zamordowany profesor Maurycy Schlick. Zabójcą jest dr. Nelboeck, który dał do Schlicka kilka strzałów rewolweryowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego, ale według pogłosek, krążących w kolach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

Schlick był dawniej profesorem w jednym z uniwersytetów kalifornijskich a następnie w Kielu w Niemczech.

Piętnaście lat polskiej gospodarki naftowej

Pod potężnym łukiem karpaccich gór, wśród łagodnych lesistych zboczy, leży kraina polskiej nafty. Na przestrzeni 400 blisko km, od powiatu noworadeckiego do granicy rumuńskiej, ciągną się liczne szyby naftowych kopalń. Jak grzyby-olbrzymy wyrastają z leśnych gąszczy wysmukłe drewniane wieżycy z potężnym sześcianem na szczycie. W Boryslawiu, Tustanowicach, Mroźnicy, Potoku, Krościenku, Schodnicy jest ich najwięcej. Tam bowiem koncentruje się największa ilościowo produkcja surowca naftowego. obfitym gejerem wytryskując spod grubej warstwy iltu, gliny i piasku.

Przemysł naftowy w Polsce bierze początek jeszcze na kilka lat przed wojną. Sygnałem tego startu był nikły płomyk naftowej lampki, zawieszony we lwowskim szpitalu przez Ignacego Łukasiewicza. Ten to gorący patriota i niestrudzony działacz, wydzieliwszy z ropy produkt palny, rozpoczyna eksploatację boryslawskich terenów.

Był to rok 1853. Wydobywanie ropy naftowej odbywało się sposobem zbytnie prymitywnym, by można było zaliczyć tę gałąź produkcji do poważnego przemysłu. Dopiero od 1884 roku, dzięki wprowadzeniu mechanicznych sposobów wiercenia, słabo prosperujący przemysł naftowy rozrasta się potężnie.

Produkcja ropy naftowej osiąga maksymalne nasilenie w 1909 r. Wydobycie wówczas 2,023,150 ton ropy, co stanowiło 40% produkcji światowej.

Wojna europejska zahamowała całkowicie rozwój przemysłu naftowego w Polsce, a rabunkowa gospodarka Austrii pozostawiła wkrzeszonomu Państwu Polskiemu tę gałąź produkcji w stanie kompletnego upadku i dezorganizacji.

Tereny naftowe we Wschodniej Małopolsce otrzymała Polska po zakończeniu walk z Ukraińcami — w maju 1919 r. Okres zaś wojny polsko-bolszewickiej i chwilowy brak kapitałów zatrzymały produkcję naftową tak dalece, że dopiero od 1921 roku można było rozpocząć normalną pracę w przemyśle naftowym.

Należało rozpocząć niemal od podstaw. Z piętnastoletnich wysiłków na tym odcinku dumne może być Państwo Polskie. To, co zostało osiągnięte w ciągu tak krótkiego okresu czasu w tej dziedzinie, biorąc pod uwagę skromne możliwości finansowe można uważać śmiało za wyczyn zgoła nieprzeciętny.

Polski przemysł naftowy rozpoczął przedewszystkiem planową gospodarkę ropnych terenów.

Rozwinięto racjonalną produkcję gazów naftowych oraz wydobywanie

gazoliny z gazu — produktów dotąd w Polsce nie użytkowanych. Wybudowany został gazociąg naftowy długości 63 km, dla zużytkowania i doprowadzenia gazów do zakładów przemysłowych i miast powiatowych Zachodniej Małopolski (górlicki, jasielski, krośniński). Produkcja gazów naftowych ma w Polsce olbrzymie widoki rozwoju. Większe uprzemysłowienie kraju, do czego obecnie szybkim krokiem zmierzają, a w głównej mierze rozbudowa sieci gazociągowej — przyczyni się do odpowiedniego wyzyskania obfitych zasobów gazu naftowego, zaopatrując miasteczka, a nawet i wieś południowych pałaci kraju w tani materiał opałowy i świetlny.

W dziedzinie wiertnictwa wprowadzono najnowsze systemy, wśród których najczęściej spotykanym jest system linowy w połączeniu z kanałowym. Zastosowano również w wielu szybach napęd elektryczny.

Pilną uwagę zwróciło Państwo Polskie na badania geologiczne terenów naftowych. W Boryslawiu istnieje specjalna stacja geologiczna, której zadaniem jest udzielanie wskazówek co do zakładanie nowych szybów oraz prowadzenie prac odkrywczych.

W tej dziedzinie zrobiła Polska w ostatnich latach olbrzymi krok naprzód, a ostatnio odkryte tereny naftowe na Podkarpaciu roją nadzieje,

że złoża ropy w Polsce są jeszcze dość znaczne, to też dla przemysłu naftowego otwierają się widoki intensywnego rozwoju.

Polityka naftowa, popierana przez rząd, idzie w kierunku wzmocnienia ruchu wiertniczego na nowych terenach, a szyby pionierskie według ustawy z 1927 roku zwalniane są na przeciąg 10 lat od wszelkich świadczeń i podatków.

W 1928 r., a więc w latach najlepszej koniunktury, wydobyto 743 tysięcy ton ropy naftowej, w 1930 — 663 tys. ton, 1932 — 551 tys. ton, w 1934 — 529 tys. ton.

Mimo iż obraz cyfrowy produkcji ropy naftowej w Polsce wskazuje na wolny spadek produkcji wskutek ciężkiego przesilenia gospodarczego, jakie przeżywa cały świat, to jednak, o ile chodzi o racjonalne zużytkowanie wydobytego surowca, zauważyć się daje daleko idącą poprawę.

Natomiast wytwórczość gazoliny przedstawia się zupełnie inaczej; w 1928 r. wyprodukowano 32 tys. ton, w roku 1934 — 41 tys. ton.

Zniżka cen nafty, jaka nastąpiła w roku bieżącym w Polsce, i wzrastające potrzeby rozwijającego się przemysłu automobilowego i lotniczego przyczyniła się niewątpliwie do znacznego wzrostu produkcji naftowej L. W.

Dzień pracy Giełdy paryskiej

Tu się rodzą fortuny i tu giną...

PARYŻ, w maju

Wielki plac. Budynek z kolumnadą. Schody szerokie i górująca nad nimi platforma — pokryte czarną, zbitą masą ludzką. Całość spowita w morzu krzyków, oderwanych i krótkich, ostrych, chrapliwych, piskliwych, wściekłych — to znowu spokojnych, opanowanych, wyrafinowanych, czy beznadziejnych ironicznych i triumfujących...

Tło: wrzawa, wrzawa, wrzawa, głośniejsza od tej, którą słychać gdziekolwiek i kiedykolwiek, wrzawa chrypla a jednolita, straszna wulkanem jej siły, siły masy nieruchomej, jakby przycazonej.

Od masy tej odrywają się tylko co chwil kilka człowieczki, rzucone niewiadomo w którym kierunku, niewiadomo którym okrzykiem czy ruchem której ręki. Ręce i człowieczki zaopatrzony w ołówki, świstki różnokolorowe, i w nerwy, i w gardła.

To — Giełda.

Giełda paryska budzi się około południa. Za chwilę skupi się tu pięć tysięcy ludzi. Teraz spieszą ze wszystkich stron. Porywa się ta fala. Jednych ciągnie nadzieja łatwego zarobku, innych — przyzwyczajenie, lub zgorzałość. Czujesz się tu intruzem, i poznają to gońcy, biegnący z poleceniami; nie szczędzą ci po drodze kulaków... Każdy kulak znaczy: „przepraszam!”...

Świątynia Mamona

Powoli wczuwasz się w rytm życia tej dziwnej świątyni; każde uderzenie jej pulsu odpowiada raz ruiną tysięcy, wzbogaci drugi raz. W pocie czoła pracują robotnicy w odległych fabrykach, nie wiedzą nawet, że w danej chwili losy ich wiszą w włosku i zależą od jednego głośniejszego okrzyku, od słabości biegu końca... Nie wiedzą też, że istnieją ludzie, sprzedający i kupujący z zyskiem lub ze stratą kawały zadrukowanego papieru, nazywane akcjami.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej gmachowi Giełdy paryskiej. Jest on reprodukcją świątyni Wespazjana w Rzymie i ozdobiony 66 kolumnami korynckimi i posagami: Handlu, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Przemysłu. Wnętrze zajmuje wielka sala, otoczona galerią. Po środku — t. zw. „corbeille”, barjera kołowa, wokół której zbierają się „agents de change”. Panowie ci mianowani są przez państwo, tworzą korporację, gwarantującą czynności każdego z członków. To oni ustanawiają urzędowe kursy dnia akcji poważnych, wypróbowanych.

„Corbeille” otoczona jest drugą barjerą kołową, za którą znajduje się „parquet”; tu cisną się tysiące pełnomocników bankowych i instytucyj finansowych, giełdjarzy, ciekawych klientów, gońców, łączników... Wszyscy krzyczą, wypatrują kursy, wypisane przez telefonistów na tablicy świetlanej, dają wciąż nowe zlecenia, językiem telegraficznym, niezrozumiałym dla laików. W podziemiach mieści się kilkadziesiąt kabin telefonicznych, z których większość posiada połączenie bezpośrednie z centralą banków (podajemy nawiasem, że bank płaci 15,000 fr. za wynajem roczny kabiny).

Na pierwszym piętrze grupa innych panów dyskutuje również gorączkowo; ci ustanawiają kursy walut zagranicznych w Paryżu. Nazewnątrz Giełdy, na schodach, urzęduje „coulisse”, giełda „nieoficjalna”; miejsca tu mało, tem większy ścisk, gwar, rwetes...

Przed paru laty postanowiono rozbudowę gmachu, wzniesionego w 1807 r. i powiększonego już w 1903. Przebudowa ta dokonana byłaby w ten sposób, że kolumnada została przesunięta na zewnątrz, co pozwoliłoby na rozszerzenie wnętrza. Obliczono, że wystarczy suma 100 milionów franków i że budowa dokonana zostanie w ciągu lat czterech, nie przerywając prac. Lecz lata płyną i nic zmianie nie uległo: kryzys...

Olbrzymie obroty

700.000 poleceń wykonywanych jest tu na giełdzie oficjalnej, i 2,300,000 na nieoficjalnej w ciągu jednego dnia, t. zw. w ciągu trzech godzin!...

1,800,000 Francuzów posiada akcje kolejowe. Na 55,000 akcjonariuszów „Credit Foncier” 45,000 posiada mniej niż 10 akcji... Na 40,000 akcjonariuszów „Banku Francji” aż 18,000 posiada zaledwie po jednej akcji... Oto oblicze Francji, kraju „drobnych rentjerów”. Mało który z nich wie, co to „Sosnowice”, a co „Nafta polska” czy „Małopolska”... Ale kupują i sprzedają, tak samo, jak „Tramwaje w Szanghaju”, „Bank narodowy meksykański”, „Canadian Pacific Railway”, „Młyn w Maghreb”, „Ajencja Havas” lub „Dunlop”. Tymczasem wskazówki zegara posu-

HENRY BORDEAUX

ZABAWA W MORDERSTWO POWIEŚĆ

PRZEKLAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

28)

— Anonimowych? A prawda, czułam się taka szczęśliwa, że zapomniałam o tem. Listy anonimowe są bez znaczenia.

— Nie zawsze.

— Jeżeli René powierzył ten list owej damie...

— René?

— Ach, przepraszam, pan d'Aubre.

Byłoby wskazane, gdyby pani Aisery zarumieniła się czarująco. Maquillage nie pozwolił jej na to, jak prostem wydaje się pisanie sztuk. Wszyscy tak łatwo znajdują odpowiedź w dramacie, o którym nie mają pojęcia, a w którym w sposób tak naturalny biorą udział. Claire w pytaniach zastępuje matkę.

— Czy pan d'Aubre namawia panią do przyjęcia tej damy?

Improwizowana pani domu zwraca się do niej:

— Proszę przeczytać

— O, nie — protestuje pani Aisery.

Claire de Maur, chcąc zapoznać z treścią listu i innych, czyta mimo to głośno:

„Ukochana, nie mogę przybyć dziś wieczorem. Później ci to wytłumaczę. Niedługo się zobaczymy. René”.

— Pisz do pani: ty — mówi Claire, śmiejąc się.

— To po raz pierwszy. — I wychodząc na chwilę z roli, szepcze przyjaciółce do ucha: — Wie pani, obawiał się pisać tę kartkę do scenarjusza. Uważał, że tekst jest zanadto kompromitujący. Zwłaszcza krępowała go forma listu. Biedny pan d'Aubre! Mężczyźni wogóle mają mało odwagi.

— To też czasem należy ich ośmielić — dodaje Claire, myśląc o lordzie Musgrave.

— Co tam panie spiskują? — protestuje doktor Dominant. Pani Aisery powraca zaraz do roli:

— Panna de Maur stwierdziła po przeczytaniu listu, że muszę przyjąć ową damę.

— Tak, trzeba wyjaśnić tę sprawę. Pan d'Aubre nie powierzałby jej listu, nie mając do niej zaufania.

— Claire, proszę mnie zastąpić. Tylko na chwilę, zaraz wrócę.

Zaledwie wysła, zadzwieczył dzwonek wejściowy. Usłyszano głosy, sprzeczkę, drzwi do sa-

lonu otworzyły się gwałtownie i ujrano mężczyznę w palcie i w kapeluszu, a za nim służącego.

— Proszę mnie puścić, proszę puścić. Grace, gdzie jest Grace?

Wszyscy poznają ze zdziwieniem pana Aisery. Czego jeszcze chce od żony, z którą się rozwiodł? każdy myśli o telegramie, w którym prosił aby go przyjęła, i obiecywał spokój. Odgrywa on doskonale swą rolę, a nawet i wyuczony służący trzyma się dobrze:

— Pani wydała mi surowy zakaz.

— Jaki zakaz?

— Przyjmowania pana, gdyby się pan zjawił. — Nie chce mnie przyjąć? Ależ ja przychodzę ją ocalić. Gdzie jest moja żona? Proszę, powiedzcie mi, gdzie ona jest?

Wszyscy otaczają go, służący zaś stara się go zatrzymać.

Pan Aisery wyrzywa się, krzyczy (szarżuje trochę swą rolę):

— Opowiedzcie mi wreszcie, gdzie jest moja żona?

— Już nie jest pana żoną.

— Gdzie jest Grace? Muszę z nią pomówić i to natychmiast.

— Niema jej tutaj — mówi pani Rowsell dla zażegnania burzy.

wają się. O godzinie w pół do drugiej rejwach dochodzi do zenitu. Telefonisci, oczekujący dotąd beczynnie przed kabinami banków, teraz nadszyły nie mogą nadawaniu poleceń i raportów, przynoszonych przez „grouillots” oraz bardziej spieszących. Ich kolorowe kartki latają w powietrzu. Głowy odrywają się od tej masy wibrujących krzyków, i dochodzące do naszej świadomości poprzez warstwę niezrozumienia, brzmią dziwnie złowrogo. Na tablicy świetlnej, tablicy kursów, liczby gonią się teraz coraz szybciej. Wszystko tu wydaje się paradoksem, każdy robi wrażenie warjata; stoi n. p. dwóch panów i spokojnie do-wcipkuje, ściąga cygara; w pewnej chwili rzucają je i wymachując rękoma, wydierają się w niebogłoso, jeden starając się przekrzywić drugiego... Inni, już zupełnie ochrypli, pokazują sobie wzajemnie cyfry na palcach: tego nikt nie przekrzywi! Melanż głosów, z których fachowcy wysyłają to, na co czekają; bo oto w „coulisse” pewien kurs co chwila

ulega wymazaniu; cyfry skaczą.

Uciekam wreszcie z tego meczu bok-serskiego furjatów. Ledwo oddycham od dymu. Zatacam się i przezornie trzymam poręczy. Goni mnie — goni mnie przeraźliwy hałas, nie ustający tu do go-dziny trzeciej, kiedy zaczarowane ude-rzenie dzwonu uspokaja to rozwydrzo-ne środowisko.

Hałas ten panuje też we wszystkich okolicznych kawiarniach i restaurac-jach. Za godzinę specjalne gazety wyda-dzą kolumny jeszcze mokrych cyfr i kropek. Banki, poza służbą własnych te-lefonistów, otrzymują co chwila depe-se automatyczne, wybijane elektrycznie w ich centrach przez specjalny aparat. Aparaty takie znajdują się również i w niektórych kawiarniach, wypakując pra-cowicie kilometry taśmy papieru, dru-kując historię dnia, dnia mogącego być krytycznym w życiu jednostek i zespo-łów ludzkich wszystkich kontynentów.

Z. F. („I. K. C.”)

Kłopoty Anglii z księstwem Walji

Anglia zawsze przychylnym okiem spoziera na wyzwolenie ruchu naro-dów „bez państw”, ustosunkowując się bardzo przychylnie do nowych jedno-stek politycznych, ale... w innych pań-stwach. Gdy jednak te same dążenia do politycznego samostanowienia naro-dów zaczęły ujawniać się na jej włas-nem terytorjum — została nieprzyjem-nie dotknięta, ba! oburzona.

Najpierw więc Irlandja poczęła dą-żyć do wyzwolenia. Przed piętnastu laty (r. 1921) trzy katolickie prowincje irlandzkie odpadły, jak wiadomo, od Anglii i uzyskały konstytucję, jedynie protestancki Ulster dotychczas jest od-dany koronie brytyjskiej.

Teraz znowu od paru lat zaczęła się burzyć Walja... Pragnie również od-seperować się od korony brytyjskiej, u-ważając swoją zależność i płacenie co-raz to większych podatków za krzyw-dę dla siebie.

Walja — to lilipucie, niezwykle ma-łownicze państwo, położone w połud-niowo-zachod. części wyspy Albjonu i liczące zaledwie 8000 mil kwadrato-wych (angielskich), podzielone jest na 12 hrabstw, z których Cardigon, Gla-mogan, Carnavon i Monmouth — są największe i odegrały swego czasu w Anglii historyczną rolę.

Ludność walijska (zaledwie 1.7 mil-jona) różni się zasadniczo od typowej ludności angielskiej, szkockiej i irlandzkiej. Porozumiewa się własnym, starem narzeczem, którego nie rozumie nietylko cudzoziemiec, władający angielskim, lecz i Anglik i Szkot.

Przed 10 wiekami Walja była samo-dzielnym królestwem, dopiero Edward I zwojował to państwo, splondro-wał i przyłączył do korony brytyjskiej. Do 18-go jednak stulecia kraj ten, gó-rzyste i niedostępny, przysparzał tak wielkie trudności z dojazdem, że pozo-stawiono go w świętym spokoju. Żył więc własnym, nawpół dzikiem, prymitywnym życiem, wierząc w niezliczone zabobony i urządzając święta na cześć druidów i rusałek. Był szczęśliwy.

Przebudzenie się Walji nastąpiło dopiero w pierwszej połowie 18-stule-cia, gdy w górach walijskich odkryto naraz bogate złoża węgla kamiennego, rudy żelaznej oraz źródła naftowe. Rozpoczęła się inwazja Anglików po złote runo do zaczarowanego królestwa.

Przez cały jednak ten wiek Walja

była wciąż wielkim kłopotem dla An-glii... Było to miejsce zawziętych, krwa-wych zamieszek oraz nieprzeliczonych konfliktów pomiędzy miejscowymi ro-botnikami, a kulturalnymi najeźdźca-mi, których ludność miejscowa niena-widziła z całego serca.

O intelektualnym życiu mieszkań-ców Walji, Anglia mało co wiedziała, a jeszcze mniej się niemi interesowała, żyjąc na widowni wielkiego świata, o całe stulecie wyprzedzwszy swych współrodaków — aczkolwiek Walja właśnie uznana była przez historyków za kolebkę Anglii (pierwszy uniwersy-tet powstał w Walji dopiero przed wiel-ką wojną światową). Po wojnie, mniej-więcej przed 10 laty rozpoczął się w tym kraju wśród młodzieży akademic-kiej ruch nacjonalistyczny, który roz-rósł się z zadziwiającą szybkością.

Ale Anglii i tym razem nie zwró-ciliby na to najmniejszej uwagi, gdyby nie pewien incydent „studencki”, który się zdarzył przed paru laty. Narodowe święto Walji obchodzone jest rokrocz-nie w dniu św. Dawida. W tym dniu we wspaniałym, średnio-wiecznym zam-ku w hrabstwie Carnavon — odbywa się wielki jarmark i walny zjazd miesz-kańców z całej Walji. Na najwyższej baszcie powiewała dotychczas chorą-giew brytyjska „Union Jack”.

W ubiegłym roku młodzież akade-micka zerwała flagę, zastała ją i zawiesiła na jej miejsce starą chorą-giew walijską.

Incydent nie uszedł już uwadze Londynu. Dopiero wówczas okazało się, że wszystkie 12 hrabstw walijskich pragną utworzyć niezależne dominjum, jak to uczyniła przed 15 laty południo-wa Irlandja.

Do czego dąży obóz nacjonalisty-czny w Walji? Do tego samego, rzecz prosta, do czego dążyła przed laty Ir-landja, pragnie więc mieć przedewsz-ytkiem własny parlament, wojsko, je-dnostkę monetarną, język państwowy walijski itd.

Trudno przewidzieć w tej chwili, czym się skończy obecny zatarg angielsko-walijski. Trudno o przepowiednie, gdy chodzi o sprawę tak wielkiej wa-gi, jak dążenie najmniejszego bodaj kraju do wywalczenia niepodległości. Stwierdzić należy chyba jedynie, że Anglia czuje się zaskoczona...

Nie może sobie darować, że znowu przeoczyła.

Także Szkocja posiada swojego Landru

W LONDYNIE toczył się proces prze-ciw 43-letniemu Szkotowi Gilbertowi Sen-dalowi, mieszkającemu stale w Selkirg, który podobnie jak francuski Sinobrody Landru, prowadził podwójne życie i zamordował kilka kobiet. Sendal uchodził za uczciwego, spokojnego kupca. Co pe-wien czas wyjeżdżał do Londynu, gdzie, jak opowiadał sąsiadom, załatwiał interesy handlowe.

Podczas jego nieobecności załała woda piwnicę jego domu w Selkirg. Przybyła na ratunek straż pożarna natrafiła w piwnicy na zwęglone szkielety kobiet. Na tej pod-stawie dokonano rewizji w mieszkaniu Sendala i znaleziono torebki damskie, ka-pelusze, bieliznę, kosztowności i t. p. Po

powrocie z Londynu został Sendal aresztowa-ny. Przyparty do muru, przyznał się do zamordowania czterech kobiet, lecz śledz-two dowiodło, że ma on więcej zbrodni na sumieniu.

S. został skazany na śmierć. Prowadzony pod szubienicę, zachowywał się jak szalo-ny i usiłował rzucić się na kata. Jego o-statnie słowa brzmiały: „Zamordowałem tylko cztery kobiety!” Po jego śmierci na-prowadził przypadek na znalezienie w je-go sypialni dwóch książeczek czekowych, kilku zębów kobiecych i pamiętnik, w któ-rym notował Sendal wszystkie spstrzeże-nia w związku z nowo poznanymi ofiara-mi.

Sensacyjna ucieczka przez ocean niekoronowanego króla Wyspy Djabelskiej

Francuska kolonia karna na Guya-nie, Cayenne, jest często terenem wy-darzeń tak nieprawdopodobnie sensa-cyjnych, że śmiało można je nazwać niepisaniem romansami grozy i pogar-dy śmierci. Ucieczki więźniów w wa-runkach niesamowicie trudnych przed-siębrane są z bohaterstwem i samoza-parciem, a przytem z solidarnością wo-bec towarzyszy niedoli.

Rzadko jednak przeistacza się wię-znia na Wyspie Djabelskiej w taką roz-pacz i szaloną brawurę, jak w historii ucieczki Henri Leclerqua, znanego po-wieściopisarza i dramaturga francus-kiego, którego burzliwy temperament popchnął do zbrodni. Opinia francus-ka nazywa Leclerqua genialnym. Jest to wybitny talent twórczy, którego głę-bokie sztuki teatralne i wyczyny repor-terskie uczyniły sławnym w bardzo młodym wieku. Przyczyniła się do te-go wybitna uroda Henri Leclerqua, je-go osobisty wdzięk i uczciwy charak-ter.

Świątną karierę młodego autora przeciął straszny dramat w jego życiu. Henri Leclerque zakochał się w pewnej aktorce i zastrzelił ją z zazdrości. Sąd skazał go na dożywotnie więzienia na Wyspie Djabelskiej. Nie pomogły u-siłowania jego przyjaciół i protektor-ów, aby wyrok ten złagodzić. Zabój-ca musiał się udać do Cayenne i zacho-dziła obawa, że wskutek wątlęgo zdro-wia nie przetrzyma trudów pobytu.

Lecz Henri Leclerqua jest człowie-kiem, nacechowany zdumiewającymi kontrastami. Jego wątlę napozór orga-nizm okazał się wbrew przewidywaniom wytrzymały i wytrwały dzięki płonące-mu w nim duchowi. Już sam fakt, że Leclerqua, syn bogatych rodziców, roz-pieszczony przez warunki i powodze-nie, wytrzymał straszliwy klimat i tru-dy nadludzkiej pracy, znosząc swoją niedolę z niezwykłą cierpliwością, jest zdumiewający. Leclerqua znalazł poza swoimi przymusowymi zajęciami czas na prelekcje i pogadanki z towarzyszami niedoli i zyskał sobie tyle sympatii, że ogólnie nazywano go „niekoronowa-nym królem Wyspy Djabelskiej”.

Wyścigi koni, łodzi i psów

Cudzoziemcy, przybywający po raz pier-wszy do Anglii — na sezon wiosenny przy-chodzą zapewne do przekonania, że osła-wiona zimna krew anglosasów jest czymś wymysłem, gdyż trzeźwi synowie Albjonu potrafią szaleć niegorzej od każdego in-nego obywatela kuli ziemskiej, posiadają-cego gorącą krew.

Szał sportów wszelakich, szal wyścig-ów i konkursów ogarnia społeczeństwo anglosaskie z nastaniem wiosennej pory. Każdy tydzień staje się widownią coraz to bardziej porywającej atrakcji sportowej, fascynującej umysły wszystkich mieszkań-ców zjednoczonego królestwa bez różni-cy płci, wieku i przynależności do hierar-chji społecznej.

Bohaterami dnia są dżokeje, footbal-liści, wioślarze, konie, psy... Ważniejsze jest co powie i jak się zachowa ten lub ów dżokej, biorący trudną przeszkodę, niż pierwszy mąż stanu...

Wyścigi „Grand National” w Liwerpoolu, pierwsze wiosenne wyścigi koni (koniec kwietnia) ściągają do Aintree (pole wyścig-owe koło Liwerpoolu) niezliczone tłumy z całej Anglii — rozpoczynają właściwie se-zon „zielonego karnawału” na wyspie Alb-jonu. Jest to najtrudniejszy bieg — 4 1/2 mili ang. Do startu staje odrazu 40 koni.

Nie zdołano jeszcze zapomnieć sensa-cyj z Liwerpoolu, wynosząc pod niebiosa, to znów przeklinając tegorocznych fawory-tów — gdy nastąpiły gorączkowe, pełne ner-wowego napięcia dni w stolicy nad Tami-zą spowodu „Boatazace” — opisywanego u nas tak szeroko matchu wioślarskiego po-między Cambridge i Oxford.

Londyn był w oblężeniu. Młodzież o-bojga płci ze wszystkich uniwersytetów brytyjskich zjechała gremjalnie na tę uro-czystość do stolicy, ożywiającej swemi bar-wami, humorem i werwą mury miejskie.

Blado-niebiescy (Cambridge) zwycięży-

Sensacyjny plan uciezki przez ocean

Poddanie się losowi było ze strony Leclerqua tylko zrezygnacją komedją. Nie przestawał obmyślać oswobodzenia się, mając na oku także dobro kilku przy-jaciół, których kara wydawała mu się zbyt surowa. Pewnego dnia zabrakło Leclerqua przy zbiorce porannej. Wszy-stkie poszukiwania okazały się bezsku-teczne. Śledztwo wykryło, że Lecler-qua z czterema towarzyszami wsiadł na małą łódkę i powierzył swe bezpie-czeństwo bezkresnemu oceanowi. W jaki sposób udało mu się w tajemnicy przed dozorcami przygotować łódkę i dotrzeć do wybrzeża, pozostaje nara-zie zagadką. To jednak pewne, że u-cieczka została przeprowadzona nie-słychanie sprytnie i wyrafinowanie.

Podróż pięciu zbiegów w malej, pry-mitywnie zbudowanej łupince przez oc-cean należy do najbardziej zdumiewa-jących wyczynów w dziejach nawigacji. Wśród największego niebezpieczeńst-wa, jakie sobie można wyobrazić, prze-byli uciekinierzy 800 mil morskich, zbliżając się do Haiti. Byłby niewąt-pliwie ociągnęli swój cel, gdyby nie straszliwa burza w pobliżu Trinidad. Lecz i ta przeszkoda nie zdołała osła-bić żelaznej wytrwałości i energii wo-dza wyprawy, Leclerqua. Łódź moto-rowa, należąca do straży wybrzeża Trinidad, zauważyła kołyszającą się na wzburzonych falach małą łódkę z pię-ciu pasażerami i przyholowała ją do brzegu. Uciekinierzy nie stawiali oporu wskutek nadmiernego wyczerpania, chociaż zdawali sobie z tego sprawę, że grozi im powtórne zesłanie na Wys-pę Djabelską.

Gubernator Trinidad zajął się losami zbiegów. W dżungli paragrafów znalazł ustawę, na mocy której udało mu się uchronić Leclerqua i jego towar-zyszy przed wydaniem władzom. Po 14 dniach pobytu w Port of Spain i na-prawie łódki zaopatrzono niezwykle wyprawę w nowe zapasy. Leclerqua z towarzyszami odpłynął w kierunku Haiti. Zadnemu okrętowi nie wolno przyjąć uciekinierów na pokład, ani udzielić im pomocy. Jeżeli zdołają o własnych siłach dotrzeć do zbawczego wybrzeża, będą uratowani i wolni.

li — jak wiadomo szafirowych (Oxford) po raz 47!

Amatorowie sportu najbardziej popu-laryzowanego wśród męskiej młodzieży, ma-ją niekończący się szereg sensacyjnych za-pasów w Wembley — footballistów angielskich i szkockich.

Prócz tych wszystkich tradycyjnych już rozgrywek — trudno nie wspomnieć o naj-modniejszych, wznowionych dopiero po wojnie europejskiej, wyścigach psów, wpro-wadzających Anglików w stan szału.

Wyścigi te, odbywające się dziś w każ-dem prawie większym i mniejszym mieście angielskim, najokazalsze są w „White-City”, czyli w „Białym Mieście” — pod Lon-dynem. Do startu stają „greyhounds” — popielato-szare, na oko mocno zabiedzone charty — szybko biegające. Pędą one jak wicher i nie mogą dogonić chyba tylko u-mykającego przed nimi... zająca elektrycz-nego, który sady jak żywy dokoła placu mającego 550 jardów obwodu.

I oto, to same podniecenie, ten sam barwny, rozfalowany tłum, te same wyso-kie stawki w totalizatora, jak podczas pra-wdziwych wyścigów koni. I takie same adorowanie faworyta, który zziąjany, mokry, z wywalonym jeżorem dobiega pierw-szy mety, a później długo wymachuje szczyrzym ogonem, kontent, że udało mu się dokonać czegoś, z czego i kochany pan i władca, i mniej kochany instruktor, a i wszyscy ci dokoła obcy ludzie cieszą się tak głośno.

Charakterystyczne: psy dobiegający mety ostatnie — mają miny stanowczo zdetonowane: poczuwają się do winy i wracają z zapasów ze łbem opuszczonym nisko ku ziemi i podwiniętym ogonem.

Ostatnio na terenach „White City” gro-madzi się tłum, złożony mniej więcej ze 100.000 rozentuzjuszowanych, rozgorącz-kowanych widzów.

KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. PRZY WYJEŹDZIE ZAGRA- NICĘ.

Wobec rozpoczęcia się sezonu letnich wyjazdów należy zwrócić uwagę posiadaczom książeczek oszczędnościowych P. K. O., wyjeżdżającym zagranicę i pragnącym zabrać ze sobą książeczki oszczędnościowe, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień powinni przed wyjazdem zgłaszać się osobiście lub pisemnie do P. K. O. — wydział wkładów oszczędnościowych — dla załatwienia koniecznych formalności, przewożenie bowiem książeczek oszczędnościowych P. K. O. przez granicę Polski bez specjalnego zezwolenia dozwolone jest tylko przy przejeździe przez obszar wolnego miasta Gwańska na terytorjum Polski, natomiast wywóz książeczek oszczędnościowych P. K. O. zagranicę wymaga specjalnego zezwolenia.

BEZCZELNI RABUSIE

KRAKÓW. W dniu 25 bm. w nocy dokonano napadu rabunkowego na mieszkanię prywatne starosty w Myślenicach. Rabunkowi uległy ubrania i kosztowniejsze przedmioty wartości około 1500 zł.

W czasie ucieczki przestępcy obrabowali również dwa sklepy w mieście. Za szajkę, która po napadzie zbiegła do okolicznych lasów zarządzono energiczny pościg przy udziale zaalarmowanych oddziałów policji.

AKCJA SABOTAŻOWA W WIEDNIU.

WIEDEŃ. — W nocy na 21-go bm. wrzucono do basenu pływackiego gminy Liesing pod Wiedniem dwa woreczki trującej substancji, która zabarwiła na czerwono całą wodę basenu, wskutek czego w niedzielę mimo straszego upału mieszkańcy tej miejscowości nie mogli korzystać z kąpeli. Nieco przedtem podrzucone zostały bomby cuchnące na pryncypalnej ulicy Wiednia Koertnerstrasse, na ringach, w największej uczęszczanej parku miejskim w śródmieściu, na tarasach największych kawiarni, jakoteż opery państwowej. Bomby te były tego samego pochodzenia, co bomby podrzucone w ubiegłym tygodniu w wielu teatrach i kinoteatrach wiedeńskich. Sprawców dotychczas nie ujęto, ale policja jest na ich tropie. Jest to akcja sabotażowa specjalnie prowadzona w czasie festiwalu wiedeńskiego i w sezonie letnim, kiedy zapowiadany jest liczny przyjazd turystów i kuracjuszy z zagranicy. Donoszą dalej, że bomby cuchnące zostały podrzucone na festynie monarchistów, z którego dochód przeznaczono na budowę pomnika Franciszka Józefa. Na zabawie tej zjawił się prezydent państwa Miklas ze swą i przedstawicielami rządu. — Policja aresztowała podobno kilka osób.

ARABOWIE OSTRZELIWUJĄ PATROLE.

JEROZOLIMA. — Patrol wojskowy, pełniący służbę na linii kolejowej Jeruzolima — Lydda, był ostrzeliwany przez Arabów w okolicy wsi Malha. W czasie wymiany strzałów został zabity jeden z napastników, a 2 Anglików żołnierzy lekko rannych.

W okolicy Gazy wykołęb się pociąg z transportem żołnierzy, skutkiem podłożenia granatu ręcznego. Nikt nie został ranny natomiast tor kolejowy uległ uszkodzeniu.

JEROZOLIMA. Patrole angielskie rewidują na ulicach Jeruzolimy przechodniów, podejrzanych o posiadanie broni.

Wedle doniesień prasy arabskiej, zrzucono z samolotu bombę łzawiącą na tłum wieśniaków, manifestujących w pobliżu m. Jenin. Naskutek wybuchu bomby na moście szosowym pomiędzy Jeruzolimą a Jeryho została przerwana komunikacja z Morzem Martwym. Straty materialne ludności żydowskiej poniesione od początku rozruchów, obliczają na około 190 milionów funtów szterlingów. Do dnia 19 czerwca pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 1823 Arabów i 418 żydów.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miejsce	Dzień	Sw. Katolic.	Stożce	
				wschód	zachód
24	Czerwiec	Ś	Jana Chrze.	3,16	19,59
25	"	C.	Prospera	3,17	19,59
26	"	P.	Jana i Pawła	3,17	19,59

ZNIŻKI KOLEJOWE DO GDYNI.

Przy przejazdach do Gdyni w okresie od 25 do 30 czerwca udzielane są zniżki kolejowe. — Karty uczestnictwa w cenie 5,— zł, należy można w Oddziale L. M. K. — Sąd Grodzki — pokój 5.

Zniżka wynosi 33% (tab. 6). Powrót bezpłatny.

PRZYPOMINAMY

że termin odnowienia przedpłaty na miesiąc lipiec jest już prawie u schyłku. Prosimy zatem wszystkich tych Szan. Czytelników, którzy zapomnieli o tem, by raczyli czempredziej pośpieszyć się z odnowieniem prenumeraty, by zapewnić sobie regularną dostawę naszego pisma.

HARCERKI I HARCERZE WYRUSZAJĄ DO OBOZÓW.

Dziś, w środę dnia 24. 6. 36 r. mają harcerze swój wielki dzień. Oto 50 miłych druhenek wyjechało dziś rano do obozu, który rozbijają w Konstancjewie, niedaleko Gollubia, pod przewodnictwem Komendantki Hufca Harcerki, pfm. St. Kalinowskiej. Oprócz tego jadą 4 harcerki i 3 harcerze na inżynierskie kursy harcerskie oraz drużyna reprezentacyjna Hufca Harcerzy w sile 20 harcerzy pod przewodnictwem Komendanta Hufca Harcerzy, pfm. L. Czyszyńskiego na koncentrację Chorągwi Pomorskiej Harcerzy w Chojnicach w dniach 27—30 czerwca 1936 r. Od dnia 8 — 30 lipca 1936 r. obozuje 30 harcerzy również w Konstancjewie.

Wielką pomocą spieszy harcerzom miejscowe Koło Przyjaciół Harcerstwa, które do opłat harcerki i harcerzy dokłada 370 zł. na całą akcję letnią.

Zazdrościmy harcerzom, którzy czas obozowy i kursowy spędzą na słońcu i świeżym powietrzu. Aby móc przypatrzeć się zbliżeniu harcerki i harcerzy w obozach, organizuje Zarząd K. P. H. wycieczki autobusowe, dla Rodziców i Przyjaciół: w niedzielę, 5-go czerwca 1936 r. do obozu harcerki a 19 czerwca 1936 r. do obozu harcerzy.

ZAPROSZENIE.

Zaprasza się wszystkich członków Banku Ludowego spł. z nieogr. odp. w Wąbrzeźnie na zebranie członków, które się odbędzie w piątek, 3 lipca r. b. o godz. 10-tej rano w lokalu p. Napieręły (Hotel p. Klimka).

Ponieważ omawiane będą bardzo ważne sprawy dotyczące członków zmuszonych uskuteczniać dopłaty do udziałów, oraz ponieważ chodzi o powołanie do życia stałego Zarządu, któryby bezinteresownie czwał nad interesami członków, oraz ponieważ istnieje zamiar ustalenia specjalnego pełnomocnika do obrony członków, dlatego też obecność wszystkich członków, a zwłaszcza członków rolników jest konieczna potrzebna.

Za Komitet Zwołujący
Józef Łęgowski
Jakób Klejnowski

EGZAMIN DRUŻYNY RATOWNICZO- SANITARNEJ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W WĄBRZEŹNIE.

Dnia 21 czerwca br. odbył się w Domu Pracy Społecznej w Wąbrzeźnie w obecności PP. Dr. Woźnińskiego, prezesa miejscowego Oddziału P. C. K. oraz instruktorów P. C. K. ppor. Menkego Wojciecha z Torunia, podchorążego rez. Grochowskiego Jana i komendantki Czopówny Stefanji z Wąbrzeźna egzamin drużyny ratowniczo-sanitarnej P. C. K., który z wynikiem pomyślnym złożyły niżej wymienione kandydatki:

Pp. Burdżówna Zofja, Figasówna Helena, Iwanówna Aleksandra, Krajewska Elżbieta, Kalinowska Helena, Kalinowska Stefania, Lisewska Helena, Miszałowska Irena, Michałkówna Marja, Szymańska Wanda, Szymańska Franciszka, Swobodzińska Elżbieta, i Spręglewska Agnieszka.

Kilka kandydatek usprawiedliwiło niemożność wzięcia udziału w egzaminie z powodu wyjazdu. Egzamin tych kandydatek odbędzie się dodatkowo w terminie późniejszym i to po wakacjach letnich, w jesieni roku bieżącego.

Z SALI ROZPRAW

W dniu 8 czerwca 1936 r. zostali skazani za kradzież leśną: Janusz Jan z Król. Nowejwsi na 75 złotych grzywny, Mazur Katarzyna z Król. Nowejwsi na 75 grzywny z zaw. kary zastępczej na 2 lata, Schilmann Gustaw z Książek na 30 zł. grzywny z zawieszeniem kary na 2 lata, Smoczyński Kazimierz z Wąbrzeźna na 100 zł. grzywny, Muszyński Jan z Wąbrzeźna na 50 zł. grzywny, Dobrogowska Helena z Wąbrzeźna na 50 zł. grzywny, Gronowska Helena z Wąbrzeźna na 50 złotych grzywny, Wiśniewska Weronika z Wąbrzeźna na 50 zł. grzywny z zawieszeniem kary na 2 lata, Muszyńska Juljanna z Wąbrzeźna na 50 zł. grzywny z zawieszeniem kary na 2 lata, Hintz Karol z Jarantowic na 60 zł. grzywny z zawieszeniem kary na 2 lata i kosztu sądowe, Hintz Fryt z Jarantowic na 60 zł. grzywny oraz zawieszenie kary na 2 lata i kosztu postępowania.

Sądowski Bernard z Grudziądza za kradzież 7 metrów materiału damskiego z podwórza hotelu p. Klimka, skazany został na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Kłosowicz Jan z Wąbrzeźna skazany został na 1 mies. aresztu z zawiesz. na 3 lata za przywłaszczenie sobie 7 zł. powierzonych mu przez p. Czastkowskiego Gecela na zakup osy dla konia.

Peliwo Stanisław (nieletni) ze Stanisławek został ukarany upomnieniem. Sroka Józef (nieletni) ze Stanisławek ukarany został upomnieniem. Sroka Michał skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata za paserstwo. Obaj nieletni wyrwali z ogrodu Boryczki Stanisława drzewka owocowe, które przyjął Sroka Michał i zasadził je w swoim ogrodzie.

Z ROZPRAW SĄDU GRODZKIEGO.

DNIA 16. 6. BR. SKAZANI ZOSTALI:

Stanke Józef z Dobrzyńki kupił za 3 zł. wiertarkę (Bormaszynę) od stangreta Brzozowskiego Józefa z Wałycza, skradzioną na szkodę kowala Jagusza w Wałyczu, o czym oskarżony wiedział, że pochodzi z kradzieży, za paserstwo umyślne Stanke skazany został na 6 m. więzienia z zaw. na 2 lata i 10 zł. grzywny.

Lewandowska Marta z Przydworza, za kradzież trzcin z bagna na szkodę majątku Trzcianek, 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Fialkowski Feliks z Ryńska, za zatykanie komina lokatorowi Pietrzakowi Frydorowi, do komina włożył szyber i rurę, skazany został na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata i kosztu postępowania.

Werth Franciszek z Wąbrzeźna, zatrzymał dopływ wody wodociągu miej. do mieszkania lokatora Piekarka Bronisława, a źródła czerpania nie wskazał. Za to wymierzył mu Sąd karę 1 tygodnia aresztu z zawieszeniem na 2 lata i ponoszenie kosztów postępowania.

Czerwiński Alojzy, tapicer w Wąbrzeźnie, wybił szybę w gablotce reklamowej fotografa Śliwińskiego, wiszącej przy zabudowaniu p. Hintza, ulica Wolności, z której wybrał 3 portrety. Kara 2 tygodni aresztu z zaw. na 2 lata odbierze może amatorowi fotografii ochotę do tego rodzaju kradzieży.

Za kradzież leśną

Gronowski Konstanty w/m., 10 zł. grzywny; Lewandowski Jan w/m. 10 zł. grzywny; Eichberger Stanisław w/m., 5 zł. grzywny; Nawrocki Andrzej Małki, 52 zł. grzywny, kaszta i zwrot wartości drzewa w wysok. 5,20 zł.; Rindt Karol Małki, 10 zł. grzywny i zwrot wartości 20 zł.; Rindt Willy Małki, 10 zł. grzywny; Rindt Ewald Małki, 10 zł. grzywny.

Nipert Herman Książki, za udaremnienie egzekucji, gdyż sprzedał samowolnie zajętą świnie przez Komornika Sądowego, otrzymał karę 2 tygodni aresztu z zawiesz. na 3 lata.

Domachowski Wiktor rzeźnik i Ziolkowski Jan czeladnik obydwoj z Wąbrzeźna skazani zostali za tajny ubój cielaka i sprzedaż mięsa bez znakowania weterynaryjnego po 20 zł. grzywny i kosztu postępowania Domachowski.

Modrzyński Marcei i Rosińska Antonina z Wąbrzeźna, odpowiadali za kradzież pierzyny i prześcieradła z mieszkania przy promenadzie na szkodę Szymańskiego Karola, Sąd wymierzył im karę po 1 mies. aresztu.

Moryn Zygmunt z Książek, skazany został za kradzież 1 kury na szkodę Cholewy Feliksa w Książkach, na 2 tygodnie aresztu przy czym namówił nieletniego Czesława do kradzieży dwóch kur, które kupił od niego za 40 groszy, za namowę 1 miesiąc aresztu, a za paserstwo 6 miesięcy więzienia łącznie 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata i 10 zł. grzywny. Zalesny Czesław otrzymał upomnienie.

**NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU —
ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ
OBRONY MORZA (F. O. M.),
BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ
ZASKOCZONA!** — — — —

KONIEC ROKU SZKOLNEGO I WY- STAWA PRAC W SZKOLE ZAWO- DOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ

Dnia 18 czerwca br., czwartek, już o godz. 17-tej zebrała się młodzież szkoły na ostatnią zbiórkę hufca szkolnego, po której przybyła ze swym opiekunem ppor. rez. J. Wasilewskim przed gmach sali gimnastycznej, gdzie mieściła się wystawa. Młodzież utworzyła szpaler oczekując przybycia zaproszonych gości. Po chwili przybył pan Starosta powiatowy p. Z. Kalstein, powitany przez uczniów i kierownika szkoły p. S. Kauca, p. cechmistrza Strzyżewicza, p. cechmistrza Switalskiego, mistrza piekarskiego Nowaka oraz liczne ogrodo nauczycieli szkoły.

Kierownik szkoły wygłosił krótkie przemówienie o charakterze uroczystości, a następnie prosił p. Starostę Kalsteina o otwarcie wystawy prac uczniów.

Pan Starosta Kalstein po pięknym przemówieniu zwróconem do młodzieży szkolnej, podkreślając rolę rzemiosła Polskiego i zadań jakie ciąży na nich, jako przyszłych rzemieślników i obywateli polski przeciął wstęgę, dokonując otwarcia wystawy.

Wystawę umieszczono w sali przy ulicy Wolności, a więc dostępnej do zwiedzenia.

W sali umieszczono dwa okna wystawowe z działu obuwniczego i kolonialnego. Pięknie wygląda okno kolonialne, gdzie zdała widać na morzu polski żaglowiec handlowy wiozący towary do kraju, a zaś dalej murzyn z tacą, wycięte z tektury, podający kawę.

Na oknie rozmieszczono prawdziwe eksponaty kolonialne, a więc kawę, kakao, herbatę itd. Efektownie wyglądało i okno obuwnicze, do którego eksponatów dostarczył p. Ninzwantowski. Na ścianach rozmieszczono rysunki z działu reklam handlowych, rysunki techniczne i geometryczne oraz rysunki i formy szewskie. Pan Starosta oraz zebrani mistrzowie podziwiali pracę i pomysły uczniów na tegorocznej wystawie. — Wszelkich informacji panu Staroście i gościom udzielał kierownik szkoły oraz całe grono nauczycielskie. Po pożegnaniu p. Starosty odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego na sali gimnastycznej.

Uroczystość zagał kierownik szkoły, witając rzemiosło polskie w osobie p. prezesa Samodzielnego Rzemieślników p. cechmistrza Strzyżewicza, a następnie po krótkim przemówieniu udzielił głosu wychowawcom klas, a więc pp. Wł. Merkowi, M. Turbarzównie i Lewandowskiemu oraz St. Sajdakowskiemu.

Wychowawcy scharakteryzowali pracę klas, a następnie odczytali listę promowanych uczniów do klas wyższych.

Następnie kierownik szkoły scharakteryzował pracę i zamierzenia na rok przyszły, podkreślając, że głównym dążeniem będzie zlikwidowanie z terenu szkoły uczni bez zawodu, którzy różnymi sposobami tego roku i w ubiegłych latach wciśnięli się do szkoły i źle oddziaływują na swe otoczenie.

W zakończeniu zaznaczył, że szkoła liczy w obecnej chwili 145 uczniów, z których otrzymało świadectwa ukończenia 32 uczniów. Uczniom opuszczającym szkołę składa życzenia dalszej pracy nad sobą, zaznaczając, aby pamiętali o obowiązkach obywatelskich rzemieślników polskich, jakie Ojczyzna na nich nakłada w chwili obecnej.

Przemówienia pożegnalne wygłosili uczniowie szkoły Alfons Majewski i Ludwik Trzeseniak.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos p. prezes Samodz. Rzemieślników p. cechmistrz Strzyżewicz, a w słowach serdecznych dziękował nauczycielstwu i kierownikowi szkoły za całoroczną pracę, uczniom, pozostającym w szkole dalszej pracy nad sobą, a absolwentom by poszli śladami swych mistrzów, aby byli dobrymi rzemieślnikami i polakami. Odśpiewaniem hymnu państwowego zakończono uroczystość.

KINO „SŁOŃCE”

Na ekranie ujrzymy dziś w środę o godz. 5 i 8,15 podwójny wielki program: „Wiosenna parada” — oraz „4½ Muszkietierów”. — W czwartek, dnia 25 bm. znowu podwójny program: „Dziewczę z Budapesztu” i „Wiosenna Parada”. Najbliższy film to „Zew krwi”.

Z POWIATU

ZNACZNA KRADZIEŻ.

LISEWO. — Nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się przez okno do mieszkania Ludwika Pelkowskiego w Lisewie pow. wąbrzeski i skradli większą ilość garderoby, bielizny oraz biżuterji łącznej wartości 1650 złotych. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

Golub

SZCZEGÓLNY BLIŻSZE „ŚWIĘTA MORZA”

Na zebraniu Komitetu „Święta Morza” w dniu 19 bm. ułożono program uroczystości, który w głównych zarysach podajemy poniżej.

W niedzielę dnia 28 bm.

od godziny 8 — 15 zbiórka do puszek po ulicach miasta. Od godziny 15 do rana następnego dnia ogólna zabawa w Strzelnicę i koncert wokalny Stow. Śpiewu „Halka”, na program którego składać się będą pieśni morskie. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra różne atrakcje, tańce, strzelanie o nagrody, bieganie w workach i inne gry urozmaicając całą imprezę.

W poniedziałek dnia 29 bm.

od godziny 8 — 14 zbiórka uliczna do puszek. Od godziny 11,30 do 12,45 na rynku wysłuchanie przez radio przemówienia Pana Prezydenta i części uroczystości, transmitowanych przez radio z Gdyni.

W razie niesprzyjającej pogody w dniu 28 bm. zabawa z tym samym programem odbędzie się dnia następnego tj. dnia 29 bm.

Ponieważ komitet czyni wszelkie starania, aby miejsce zabawy pod każdym względem odpowiadało godności takich imprez, aby uczestnicy „Święta Morza” z uroczystości zabrali jak najlepsze wrażenia i się dobrze ubawili, spodziewać się należy, że społeczeństwo naszego miasta i okolic jego gremjalnie weźmie udział w obchodach uroczystościowych i zarazem poprze wysiłki i dążenia Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Wstęp na Strzelnicę wynosić będzie 20 groszy dla dorosłych 10 groszy dla dzieci. Nacznik Straży Pożarnej i członkowie utrzymywani będą ogólny porządek, między innymi kierować do kasy osoby, niemające biletu wstępu. Na kasjera powołano st. sekretarza sądowego p. Jana Miedzianowskiego. Sprzedają materiały propagandowe zajają się p. Jan Trzeciński, u którego można nalepki nabyć po 10 groszy i broszurki po 5 groszy.

NIE TRZEBA SIĘ UPIJAC.

Kiedy pewnego marcowego wieczora b. r. kupiec Chaim Fuleder z Dobrzyńa wracał do domu do Golubia i przechodził koło kawiarni „Pomorzanka”, uderzył go jakiś osobnik, którego wcale nie znał, i z którym nigdy nie miał do czynienia, ręką w głowę, tak, że mu czapka spadła z głowy na ziemię. Okazało się, że sprawcą był dzisiejszy oskarżony, robotnik Wacław Rydzynski z Golubia. Oskarżony do winy się nie poczuwał i wyjaśniał, że krytycznego dnia był wstawiony; może być, że wymachiwał rękoma i przytem też uderzył pokrzywdzonego. Sąd przyznał mu okoliczności łagodzące i ukarał go grzywną 20 zł. którą w razie nieściągalności zastąpią 4 dni aresztu.

DWA LATA WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ W RECYDYWIE

Robotnik Jan Gąsiorowski z Białkowa, powiatu rypińskiego, razem ze Stanisławem Okeńskim, również z Białkowa, w nocy z 3 na 4 listopada ub. r. wybili szybę w oknie kuchennym i weszli tą drogą do wnętrza domu mieszkalnego rolnika Mateusza Klimka na Sokolejgórze. Z korytarza i z szafy zabrali różną garderobę, o wartości 400 zł; m. in. marynarkę, kamizelkę, dwa kożuchy, walizkę, koszule męskie i damskie, skórzany portfel, pierzynę, kołnierzyki, poduszki, ubranie, kurtkę, fartuszek, płaszcz damski i t. p.

Oskarżony Okeński za kradzież tą zasądzony został swego czasu wyrokiem tut. Sądu na trzy lata więzienia. Karę na skutek jego apelacji obniżono do połowy. Obecnie pokutuje za swój grzech w więzieniu w Toruniu.

Gąsiorowski na dzisiejszej rozprawie przyznał się do winy całkowicie. Skradzioną garderobę przenieśli do Białkowa i tu zakopali na polu ojca Okeńskiego. Z rzeczy tych nie otrzymał, ponieważ zabrali je Okeński wraz z policją, która ich niebawem wytropiła. Wyczynów takich jednakże władze nie uznawają i słusznie srodze karzą. Nocną swoją wyprawę aż do obcego powiatu, Gąsiorowski drogo będzie musiał opłacić. Za proceder tego rodzaju wysoko go Sąd opodatkował. Jako nieoprawnego złodzieja i recydywistę, bo dopiero w lutym ubr. po odbyciu jednorocznej kary za inną kradzież opuścił mury więzienne, podyktował mu Sąd karę więzienia przez dwa lata.

W czasie tym będzie miał sposobność zastanowić się nad skutkami przekroczenia siódmego przykazania Bożego.

Kowalewo

POŻAR.

W dniu 22. bm. o godz. 11,45 w zagrodzie p. Maucha Juljusza, zamieszkałego w Srebrnikach, wybuchł pożar, który pochłonął dach

i rynsztunek stajni, oraz inwentarz wartwy tam się znajdujący. Pożar ten powstał przez nieostrożne zamknięcie drzwiczek parnika. — Szkoda wynosi około 5.000.— zł, którą to ponosi Zakład Ubezpieczeń. (pa).

KRADZIEŻ.

W nocy z 21 na 22 bm. niewykryci dotąd sprawcy wylamali mur w chlewie p. Górskiego Władysława, rolnika zam. w Zieleniu, gdzie następnie zabili tuczniaka wagi ok. 80 kg. Zabrali jednakże tylko tylną część takowego a resztę pozostawili. Dochodzenia w toku.

ZA KRATECZKI.

W dniu 19. bm. Sąd Grodzki w Kowalewie po rozpatrzeniu spraw karnych wymierzył następujące kary:

Jan Mazurkiewicz, robotnik z Kowalewa, za przywłaszczenie sobie 2.050 kg liści tytoniowych — 2 tygodnie aresztu oraz grzywnę w wysokości 100.— zł.

Czepkowski Jan, robotnik z Pływaczewa, za kradzież 5.600 kg surowca tytoniowego na szkodę Anny Mytlewskiej z Pływaczewa — 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat oraz grzywnę 400 zł, — karę więzienia na podstawie amnestji darowano.

Kuberski Czesław z Drzonowa. pow. Chelmino, za kradzież ubrań i futra ogólnej wartości 150.— zł na szkodę rolnika Drzewuskiego Wawrzyńca, zamieszkałego w Mlewie — na 1 rok więzienia.

Wasilewski Jan, zam. w Kowalewie za kradzież 6 mtr.² desek na szkodę Popławskiego Stefana z Kowalewa — na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz Szupera Wawrzyńca, że przyjął na przechowanie wymienione deski — na 8 miesięcy więzienia oraz grzywnę w wysokości 100.— zł.

UKARANA MŚCIWOŚĆ.

Bolesław Guttman, rolnik z Bielskich Bud, codziennie rano zbierał śmietanę z mleka, własności brata swego Bernarda i takową wypijał. Brat wym. chcąc zapobiec okradaniu swego mienia, zamknął mleko w piwnicy na kłódkę, której to Bolesław nie mogąc rozbić, zemstę wykonał w inny sposób. Mianowicie pobiegł do mieszkania ojca swego Franciszka G. i siekierą potłukł dubeltówkę. Sprawa oczywiście znalazła się w Sądzie Grodzkim w Kowalewie i smakosza śmietany oraz niepoohamowanego złośnika ukarano 1 miesiącem aresztu bez zawieszenia. Tam już napewno nie będzie smakował śmietany i nerwy swoje cośkolwiek uspokoi. (pa.)

Z Pomorza

— **Lubawa. Pożar od pioruna.** Podczas ostatniej burzy, jaka przeszła nad powiatem lubawskim piorun uderzył w zabudowania gospodarze majątku Babalice. Spaliła się stodoła wraz z chlewem wartości około 10.000 zł.

— **Wejherowo. Zagadkowe zabójstwo.** Na polu w Zemblewie pow. morski znaleziono zwłoki nauczyciela szkoły powszechnej w Łebcu Stanisława Masterniaka lat 28 z ciętymi ranami na głowie. Sprawca zagadkowego zabójstwa dotychczas jest nieznanym. Poszlaki wskazują, że zabójstwo zostało dokonane najprawdopodobniej na tle porachunków osobistych. Bliższych szczegółów narazie brak.



Wicepremier i minister Skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski wygłasza na posiedzeniu Sejmowej Komisji specjalnej dla rozważenia pełnomocnictw exposé poświęcone obecnej sytuacji gospodarczej i finansowej Państwa, oraz programowi gospodarczemu Rządu.

— **Wejherowo. Śmiertelne pokłucie.** Na zabawie straży pożarnej, urządzonej w Gościnnie pow. morski wywiązała bójka na tle porachunków osobistych, między uczestnikami zabawy. W trakcie awantury Leon Szczypiorowski lat 28 zranił śmiertelnie nożem w głowę i plecy Leona Krefftę lat 33, który wkrótce potem zmarł.

Zabójcę aresztowano i osadzono w areszcie śledczym.

— **Starogard. — Pioruny wzniecają pożary.** — Podczas ostatniej burzy w powiecie starogardzkim powstały od pioruna dwa pożary, mianowicie Władysławowi Grzywaczowi w Pinczynie spaliła się stodoła wartości około 4000 złotych. Również Franciszkowi Henigowi w Zblewie spaliła się stodoła i chlew wartości 3000 zł.

Z całej Polski

— **Kielce. — Wielka burza.** — Nad powiatem opoczyńskim przeszła powtórnie wielka burza gradowa z piorunami. Grad wielkości jaj kurzych zniszczył tym razem doszczętnie zasiewy i warzywa na przestrzeni ok. 600 mórg we wsi i kolonii Gapinin, Wólce i Kuligowskiej i Brudzewicach.

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 25 czerwca 1936 roku.

6,00 Kiedy ranne wstają zorze. 6,03 Na dzień dobry (płyty). 6,23 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacji. 12,03 Fragmenty z oper (płyty). 12,55 Powszechne nauczanie rolnictwa (pog. roln.) — 14,30 Obrazy muzyczne (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 O nasionach — wędrowniczkach — opowiadanie dla dzieci młodszych. 16,00 Koncert popularny. W przerwie o godz. 16,45 Odczyt. 17,30 Powrót — suita w 8 częściach. 17,50 Słońce a zdrowie (pog). 18,00

Jak spędzić święto? (pog. krajozn). 18,10 Tańce ludowe (płyty). 18,25 Życie kulturalno artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,30 Koncert reklamowy. 19,00 Teatr wyobraźni u obcych (słuch). 19,30 Koncert kameralny. 21,00 VIII aud z cyklu Stanisław Moniuszko — pieśniarz. 21,30 Maik — Gaik audyjoja muzyczna. 22,15 Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 26 czerwca 1936 roku.

6,00 Kiedy ranne wstają zorze. 6,03 Na dzień dobry. 6,23 Program na dzisiaj. 6,28 Parę informacji. — 12,05 Koncert salonowy. 12,55 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi”. 14,30 Przegląd operetek (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00 Z oper G. Rosińskiego (płyty). 16,25 Piosenki. 16,45 Skarby Polski — Kultura polska (odczyt). 17,00 Szwedzkie melodie. 18,00 Oredownicy sprawy naszego morza. 18,15 Melodie i powiastki dla dzieci (płyty). 18,30 Koncert reklamowy. 19,00 Kwintet fortepianowy e-moll. 19,50 Ludowe pieśni hiszpańskie. 19,45 Operetka Offenbacha w 1 akcie. — 20,50 „Figle Kajtusia” — fragm. z książki Kajtusia zarodzie. 21,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,15 Pieśni o kwiatach. 22,40 Recital fortepianowy.

Życie towarzysztwa

— W piątek, dnia 26 czerwca br. o godzinie 18-tej odbędzie się w Domu Społecznym zebranie Zarządu powiatowego p. w. Konnego „Krakusów”, na które winni się stawić komendanci plutonów w sprawie koncentracji oddziałów w lipcu.

Komendant Szwadronu.

— **BACZNOŚĆ! KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE WĄBRZEŹNO.** W piątek dnia 26 bm. o godz. 7,50 odbędzie się w Strzelnicy Kurk. Bractwa Strzeleckiego „Nadzwyczajne Zebranie”. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich braci obowiązkowe. ZARZĄD

K. S. M. MĘSKIE WĄBRZEŹNO

Zebranie plenarne Kat. Stow. Młodzieży Męskiej odbędzie się dnia 29 czerwca br. o godz. 14-tej. Sprawy bardzo ważne. O licznym przybyciu członków prosi

ZA ZARZĄD Cyrklaff — sekretarz

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: 525/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Zwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 11,50 w Wąbrzeźnie ul. Br. Pierackiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Kazimierza Malskiego, składających się z urządzenia hotelowego — oszacowanych na łączną sumę zł. 506.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 25 czerwca 1936 r.

KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Numer akt: Km. 1158/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Głowczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie, ul. Zwirki i Wigury Nr. 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 czerwca 1936 r. o godz. 10-tej w lokalu Kom. Kasy Oszczęd. w Wąbrzeźnie — Rynek odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Władysława Stępniewskiego w Toruniu, składających się z 1 fortepianu.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 25 czerwca 1936 r.

KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.

Wykwintne truskawki wielkoowocowe

poleca pocienach przystępnych

Gospodarstwo Ogrodniczo - Nasionne Jerzego Samulczyka
Wąbrzeźno, Polna 15 Wybud.

UWAGA: Na zamówienie dostarczamy do domu świeże truskawki o każdej porze dnia

Potrzebuję zaraz **dziewczyne do kuchni** która umie samodzielnie prowadzić gospodarstwo
M. Szymańska
Piłsudskiego 32

Waga stołowa 5 kg. tania na sprzedaż
Weber Wąbrzeźno
M. Piłsudskiego 6

Mieszkania dwu i jednopokojowe zaraz wydzierżawię
Zwirki i Wigury 2

Poszukuje się **dzierżawy gospodarstwa** od 10 — 20 mórg najchętniej przy Wąbrzeźnie
Oferty pisemne do Głosu pod „dzierżawca”

Służąca obeznana z gospodarstwem większym od 1 VII potrzebna
ul. M. Piłsudskiego 21

Wosk pszczoły

w każdej ilości kupuje
Leśniewicz — drogerja
Rynek 7

3 pokoje

z kuchnią front. słoneczne do wynajęcia od 1. VII. br.
M. Piłsudskiego 7

Pokojowa

potrzebna
maj. Pluskowęsy
p. Kowalewo

Pokojowa - służąca

potrzebna
Plebanja
Polskie Łopatki



KINO
dźwiękowe
SŁOŃCE

Tylko jeszcze 2 dni 2 osoby na 1 bilet i podwójny program

Dziś dnia 24 o godz. 5 i 8,15

I. Wiosenna Parada z Franciszką GALL, obóz żołnierski

II. 4 1/2 Muszkieterów z asami komików wiedeńskich

dnia 25

I. Dziewczę z Budapesztu Marta Eggerth

II. Wiosenna Parada Następny film „ZEW KRWI”